

# Złota Jesień

Listopad nr 11 (18) wydanie jesiennie-refleksyjne 2010

## Co słycać na warsztatach?

Jesień już (wszak to listopad) panuje wokoło. I liście pozostałe jeszcze na drzewach koło naszych, WTZ-ów złocą się rdzawo. A pod stopami i pod kołami wózków szeleści tajemniczo...



W środku zaś WTZ-ów praca w pełni. Choć jesienna, zmienna aura sprawia, że co jakiś czas ktoś nagle kicha i nie pojawia się na warsztatach z powodu przeziębienia. Ale, póki co, trzymamy się twardo, stosując różne „babcine” specyfiki, takie jak: czosnek, miód czy imbir.

### Na jesienne przeziębienia



Tak więc zaaplikujmy sobie po solidnej dawce mlecza z miodem i czosnkiem (fee...), popijmy to syropkiem imbirowym i wracajmy do pracy! Bo ani się nie obejrzymy, jak nas kolejne święta zastaną.

A co w bieżącym nr Gazetki?

## Postać z WTZ-ów



Tym razem naszą twarzą nr jest Piotrek Miazga – syn naszego Szefa. Ale oprócz właściwych podobieństw fizycznych, jakże inny od ojca. Piotrek jest informatykiem-pasjomatykiem (choć ostatnio odkryto jeszcze jedno połączenie: informatyk-romantyk, ale o tym następnym razem) i wszelkie wiadomości na temat komputerów ma w „małym palcu”. Z czego tata jego także korzysta. :) W pracowni komputerowej na WTZ-ach, którą Piotrek prowadzi panuje ład, porządek i atmosfera wytężonej pracy – czego efekty można oglądać na stronie warsztatów i nie tylko. A sam nasz instruktor? Cichy, spokojny i małowówny. W ogóle nic nie mówi o sobie. A przecież uczestnicy w pracowni bez szemrania (prawie) wykonują jego polecenia. I znają niektóre jego upodobania. Od niedawna Piotrek już nie jest przystojnym kawalerem, ale młodym, szczęśliwym (mamy nadzieję) i... równie przystojnym małżonkiem. Życzymy mu więc Wszystkiego Tego, Co Dobre i długich lat w szczęściu małżeńskim!



## Aktualności

Najbardziej aktualne u nas w październiku były... śluby! Aż dwóch naszych kawalerów – Marcin i Piotrek - zawarło związki małżeńskie. My bawiliśmy się na tzw. „przedweselach” w ośrodku na Siemaszki, gdzie tańczyliśmy, kosztowaliśmy słodkości itd. Śmiechu było co niemiara... Obydwu „straconym” (dla gatunku panieńskiego) życzymy Wszystkiego Najlepszego!

## SDM – starzy, ale jakże „jarzy”

W październiku byłam z znajomymi w Rotundzie na koncercie Starego Dobrego Małżeństwa. Po wejściu na scenę zespół zaczął śpiewać piosenki z najnowszej płyty pod tytułem „Blues nocy Bieszczadzkiej” i były to utwory przeplatane innymi piosenkami z ich różnych płyt, tych nowszych i tych starszych. Pierwsza część koncertu trwała półtorej godziny, a później zaczęły się bisy, mnóstwo bisów. Zaczęli śpiewać słynne, stare piosenki, zaczynając od „Bieszczadzkie Anioły”, „Majka” i wiele innych. Dołączyli się fani, którzy byli licznie zebrani na tym koncercie i zaczęli z nimi śpiewać. I od czasu do czasu gdzieś z sali dolatywał tytuł piosenki, którą chciano, aby zespół śpiewał. Zespół śpiewał więc te nie zapomniane piosenki wraz ze swymi fanami i tak to trwało do późnych godzin nocnych.



SDM - jeden z najślynniejszych polskich zespołów wykonujący poezję śpiewaną, zasłynął wykonaniami utworów do wierszy Edwarda Stachury. Ostatnio zaś związany z twórczością dwóch poetów - Adama Ziemiańskiego i Jana Rybowicza, którzy są głównymi twórcami tekstów ich utworów. Grupa działa nieprzerwanie od początku lat 80. XX wieku, zbierając na swoich koncertach tłumy wiernych

fanów. Rozpoczęcie działalności zespołu datuje się na początek lat 80. ubiegłego stulecia, kiedy to jeszcze wówczas licealiści Krzysztof Myszkowski oraz Andrzej Sidorowicz postanowili wspólnie zacząć śpiewać i grać. W 1984 roku już jako studenci wzięli udział w eliminacjach do Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. Prowadzący koncert spiker przedstawił ich jako Stare Dobre Małżeństwo, gdyż, stwierdził, znają się tak długo, że to określenie idealnie do nich pasuje.

Piosenki Starego Dobrego Małżeństwa bardzo rzadko goszczą w polskich rozgłośniach radiowych, publicznych, i komercyjnych. Muzycy SDM nie są także ulubieńcami prasy ani telewizji. Ale uwielbia ich publiczność, która od ponad 20 lat wciąż przychodzi na ich koncerty. Krzysztof Myszkowski i jego bracia w muzyce i poezji grają na nosie obowiązującym modom i komercyjnym „jazdom obowiązkowym” czy playlistom. Po prostu są szczerzy i robią swoje.



Do końca 2010 r. ukazały się kolejne dwa wydawnictwa muzyczne SDM. Album zawierający najważniejsze utwory Stare Dobre Małżeństwo powstałe w epoce festiwalu „Bieszczadzkie Anioły”, którego zespół był autorem, gospodarzem i atrakcją. 34 piosenki w publikowanych po raz pierwszy wersjach koncertowych i studyjne rarytasy z lat 2001-2010, uzupełnia film dokumentujący fenomen grupy na tle historycznej imprezy, przywracającej godność poezji oraz gatunkom muzycznym ignorowanym od lat przez wszelkie możliwe media. Wydawnictwo stanowi nadzwyczajny ukłon w stronę Aniołowej Publiczności” – komentują muzycy.

Adres oficjalnej strony SDM-u: [www.sdm.art.pl](http://www.sdm.art.pl)

Kto jeszcze ich nie słyszał ani nie był na ich koncercie, to polecam posłuchać tej muzyki i potem może pójść na koncert. Inaczej się słucha na żywo a inaczej z płyty, ale warto posłuchać. Kto wie, może wpadnie w Wasz gust muzyczny.

Napisała Małgorzata Zawisza

## Święto Odzyskania Niepodległości

Święto Odzyskania Niepodległości było bardzo ważne dla ludzi, którzy żyli w tamtych czasach i marzyli o lepszej przyszłości dla przyszłych pokoleń.

Oto kilka faktów przypominającą to chwile, Jak do tego doszło i jak my, Polacy teraz obchodzimy to święto.

W dniu 11 listopada 1918 r. marszałek francuski F. Foch w imieniu państw sprzymierzonych podyktował delegacji niemieckiej warunki zakończenia działań wojennych. Niemcy podpisały rozejm. Było to w wagonie kolejowym niedaleko Compiègne pod Paryżem. W ten sposób zakończyła się I wojna światowa. Brały w niej udział 33 państwa; w czasie jej trwania zmobilizowano 70 milionów ludzi, 10 milionów poniosło śmierć, a prawie 20 milionów zostało rannych. Upadły 3 cesarstwa, zniszczono dorobek, na który pracowały całe pokolenia. Po wojnie zawarto nowe traktaty pokojowe, zmieniły się granice państwowe oraz formy rządów.



Dzień 11 listopada 1918 roku był przełomowym momentem w dziejach Europy, ale przede wszystkim w dziejach Polski. Po 123 latach niewoli narodowej i powstańczych zrywów wolnościowych Polska odzyskała niepodległość. Nadeszła upragniona wolność. Dnia 10 listopada 1918 r. do kraju powrócił Józef Piłsudski, od lipca 1917 r. internowany przez Niemców w Magdeburgu. 11 listopada Rada Regencyjna przekazała mu naczelną dowództwo polskich sił zbrojnych. W Warszawie

rozpoczęło się, trwające już w innych miastach, rozbrajanie wojsk okupacyjnych.

Dzień 11 listopada został ustanowiony - ustawą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 1937 r. - polskim świętem narodowym i pozostawał oficjalnie świętem państwowym RP do roku 1944. W roku 1945 komunistyczne władze PRL jako święto państwowe ustanowiły dzień 22 lipca. Święto Niepodległości, obchodzone w dniu 11 listopada, zostało przywrócone przez Sejm RP dopiero w roku 1989. W tym dniu Polska oddaje też hołd marszałkowi J. Piłsudskiemu, spoczywającemu w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów w podziemiach Katedry Wawelskiej.



Ten szczególny dzień skłania do refleksji na temat patriotyzmu. W godnym i uroczystym przeżyciu tego święta pomaga nam udział w liturgii Eucharystycznej, tym bardziej, że w tym roku wypada ono w niedzielę. Centralne obchody Święta Niepodległości odbywają się w Warszawie i są transmitowane przez radio i telewizję. Oglądamy wówczas wspaniałe defilady wojskowe, słuchamy przemówień ważnych osobistości i widzimy, jak oficjalne delegacje składają kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza. W tym dniu - jak co roku - ks. Prymas w Bazylice Archikatedralnej na Starym Mieście, a ks. Biskup Polowy w Katedrze Wojska Polskiego w Warszawie odprowadzają Mszę św. za Ojczyznę. Modlitwy za poległych w obronie Ojczyzny zanoszone są też w innych świątyniach w kraju i poza jego granicami. Organizowane są także uroczyste apele żołnierskie i harcerskie, pod pomnikami bohaterów narodowych składane są kwiaty i palone są znicze na grobach żołnierzy. Gmachy państwowe, domy oraz ulice dekorowane są polskimi flagami. Dzień ten staje się dla wielu osób lekcją patriotyzmu.

Przygotowała Małgorzata Zawisza

## Hiszpańskie podróże po raz ostatni

I znów zwiedzamy Hiszpanię w towarzystwie i oczami koleżanki Ewy. I to już koniec tych wakacyjnych podróży.

\*\*\*    \*\*\*    \*\*\*    \*\*\*    \*\*\*    \*\*\*

Madryt to stosunkowo młode miasto, mimo że jako osada było już znane w czasach starożytności, podobnie jak większość Półwyspu Iberyjskiego. Dwa place Madrytu walczą o pierwszeństwo. Jedni uważają, że centrum Madrytu stanowi słynna Plaza Mayor, drudzy że plac Costa del Sol. Obydwa place, podobnie jak cała starówka są tłumnie oblegane przez turystów. To właśnie place są charakterystyczne dla urbanistycznej architektury Hiszpanii. W wielu miastach główny plac nazywa się jak ten w Madrycie, Plaza Mayor. Równocześnie niemal wszystkie place są terenem zamkniętym, na który można się dostać tylko przez przejście pod arkadami. W dawnych czasach na balkonach siedzieli mieszkańcy, zaś na placu odbywała się corrida. Sam Madryt z pewnością się podoba, zwłaszcza kiedy ma się więcej czasu na jego zwiedzanie. Będąc w Madrycie warto wygospodarować kilka godzin i odwiedzić Muzeum Prado, jest co oglądać, o! jest co.



Interesujące są również okolice hiszpańskiej stolicy. Nieopodal Madrytu znajduje się Eskorial, miejsce pochówku królów i książąt hiszpańskich. Sam kompleks klasztorny nie wywarł na mnie wielkiego wrażenia, choć zbiory biblioteczne są imponujące. Potęgą tego miejsca kryje się pod głównym ołtarzem

kościół. W tym miejscu znajduje się Panteon królów hiszpańskich i rzeczywiście architektura tego miejsca jest wzorowana na rzymskim Panteonie. Sala jest dość wysoka i oczywiście ma formę koła. Królowe są pochowani po jednej stronie, zaś królowe po drugiej, ale tylko te władczynie, których synowie byli królami. Trumny znajdują się w niszach jedna nad drugą. Wiadomo, że w obecnym Panteonie nie ma już miejsca dla obecnej pary królewskiej, gdzie będą pochowani nie wiadomo, przynajmniej oficjalnie. Do Panteonu schodzi się po schodach, przy których mieści się kilka par tajemniczych drzwi. Za tymi

drzwiami znajdują się sale, gdzie po śmierci zostawia się ciało władcy, dopóki w naturalny sposób się nie rozłoży. Podobno to 50 lat! Oczywiście mam

nadzieję, że przez te 50 lat nikt tam nie wchodzi. Następnie ciało jest złożone do trumny. Trzeba przyznać, że to dość osobliwa forma pochówku. Pozostałe osoby są pochowane w Panteonie książąt, ale to już zwykle krypty.

Nieopodal Madrytu znajduje się Dolina Poległych.- miejsce pochówku gen. Franco. Sama dolina i kompleks klasztorny wraz z miejscem na pochówek



ofiar wojny domowej (lata 30-te XX wieku) były budowane już za czasów Franco. To, że było to budowane jako memoriał ofiar wojny domowej nie przeszkodziło Franco wykorzystać do budowy więźniów politycznych. Taka mała ironia losu. Za sumienne przepracowanie dnia skracano wyrok o dwa dni, za przepracowanie roku o 10 lat! Po śmierci został tam pochowany sam Franco i ... zaczęły się problemy. Dość często zdarzały się tam demonstracje frankistów a podobno to nie godzi się z miejscem, w którym znajdują się klasztor. I niestety podczas mojego pobytu w Hiszpanii zamknęli ten teren dla odwiedzających - oficjalnie z powodu, który podałam - zbyt ni hałas przy klasztorze, nieoficjalnie to już chyba poważna polityka. Cóż niektóre miejsca pochówku zawsze wywołują kontrowersje.



Barcelona to stolica Katalonii i miasto Gaudiego. Sagrada Familia robi wrażenie, choć według mnie są piękniejsze miejsca związane z działalnością tego niezwykłego architekta.

To miasto Picassa, gdzie tworzył i gdzie powstał słynny obraz „Panny z Awinion”, choć chodziło mu o panny z ul. Aviniońskiej- na obrazie

przedstawione są prostytutki. Barcelona to także miasto, w którym Kolumb pierwszy raz królewskiej parze i Torquemadze zaprezentował mieszkańców Ameryki, a ten ostatni zastanawiał się czy to zwierzęta i czy mają duszę. Trzeba przyznać, że był dość osobliwym człowiekiem, ale cieszę się bardzo, że nigdy nie miałam możliwości spotkania go osobiście.



Barcelona to wreszcie miasto wzgórz, z których rozciąga się wspaniały widok. To również miasto z dostępem do plaży miejskiej, ale można wsiąść do pociągu i w 40 minut znaleźć się na słynnym Costa Brava, znanym z wysokich cen, niezłych dyskotek, złocistych plaż, prawie bezsennych nocy, „śpiących” dni, tysiący turystów i drogich hoteli, w których goście solennie płacą za każdy metr, a hotele są zbudowane jeden obok drugiego.

W Hiszpanii każdy znajdzie coś dla siebie. Miłośnicy sztuki mogą nacieszyć oko wspaniałymi zabytkami pochodzącymi z różnych kultur. Segovia prezentuje okazały akwedukt (wysokość 28 metrów), pozostałość po czasach rzymskich, kraina Andaluzji zapiera dech budowlami Maurów, środkowa i północna Hiszpania to wspaniałe gotyckie katedry, Avila to zachowane w całości od średniowiecza mury obronne.

Miłośnicy słońca i opalania się mają do

dyspozycji hiszpańskie wybrzeże.



Można powiedzieć, że Hiszpania to kolebka kilku kultur, ale z pewnością miejsce ich współistnienia. Hiszpania to również bogata historia sięgająca korzeniami do czasów Imperium Rzymskiego. To kraj mocno zakorzenionego (kiedyś) kultu religijnego, wielkich świętych doktorów kościoła: Teresy od Jezusa i Jana od krzyża a jednocześnie miejsce narodzin inkwizycji i dyktatora Franco. Kraj podkreślający swoje autonomiczne republiki, silne przywiązanie do tradycji i katolicyzmu, a jednocześnie kraj w błyskawicznym tempie laicyzujący się. To kraj światowej sławy malarzy (El Greco, Velasques, Goya, Picasso) i jednego z najbardziej na świecie znanych architektów Gaudiego. Jadąc do Hiszpanii kolekcjonuj wrażenia i koniecznie degustuj wina.

Ewa Sobczyk



## Konfiguracja ustawień użytkownika w systemie Windows

Tworzenie konta Użytkownika.

W systemie Windows może być utworzonych wiele kont Użytkowników korzystających z jednego komputera. Każdy użytkownik może posiadać swój własny profil chroniony hasłem.

### Tworzenie konta Użytkownika.

Nowe konto Użytkownika może utworzyć tylko administrator komputera.

Aby to zrobić trzeba:

1. Otwórz **Konta użytkowników** w Panelu sterowania.
2. W obszarze **Wybierz zadanie** kliknij przycisk **Utwórz nowe konto**.
3. Wpisz nazwę nowego konta użytkownika, a następnie kliknij przycisk **Dalej**.
4. Kliknij opcję **Administrator komputera** lub **Ograniczone**, w zależności od tego, jakiego typu konto chcesz przypisać nowemu użytkownikowi, a następnie kliknij przycisk **Utwórz konto**.



**Menu Start** to główna brama do programów, folderów i ustawień na komputerze. Jest określana mianem menu, ponieważ zawiera listę wyboru, podobnie jak menu w restauracji. Nazwa „Start” wskazuje, że to menu jest często miejscem, w którym można rozpocząć operacje lub otwierać elementy.

Menu Start znajdują się:

- Nazwa i obraz użytkownika,
- Przypięte ikony programów- to skróty programów używanych regularnie, przypięte do menu Start - z lewej strony, nad linią poziomą,
- Ikony ostatnio używanych programów- z lewej strony, pod linią poziomą,

- Wszystkie programy,
- Ikony: Moje dokumenty, Mój komputer, Moja muzyka itp.,
- Panel sterowania,
- Określanie dostępu do programów,
- Drukarki i faksy,
- Pomoc,
- Wyszukiwanie plików i folderów,
- Uruchamianie programów,
- Przyciski: wylogowywania i zamykania systemu,



### Właściwości Menu Start.

Otwierając **Menu Start**, kliknij przycisk **Start** lub nacisnąć klawisz **Logo systemu Windows**

na klawiaturze. Aby zmodyfikować **Menu start** należy kliknąć przycisk **Start** prawym klawiszem myszy, i wybrać **Właściwości**. Następnie w zakładce menu start klikamy **Dostosuj** i wybieramy ustawienia odpowiednie dla każdego Użytkownika.

W zakładce **Ogólne** wybieramy: rozmiar ikon, liczbę programów ostatnio używanych oraz rodzaj przeglądarki internetowej i programu pocztowego.

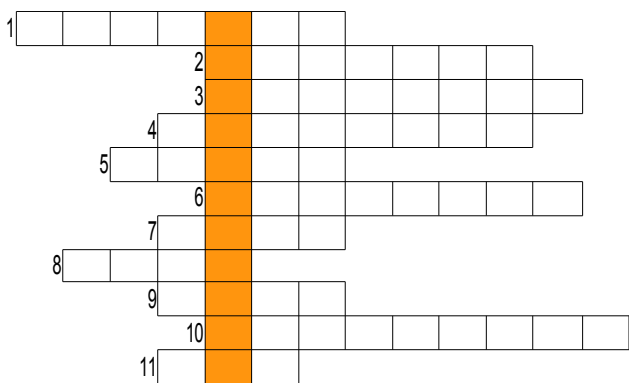
Z **Zaawansowane** wybieramy: ustawienia i elementy menu start.



*W następnym numerze: Konfiguracja Paska Zadań w systemie Windows.*

Monika Kostur

## A może krzyżówkę?



1. Małe nosisz w kieszeni można przechowywać dane komputerowe.- pendrive
- 2..komputer przenośny mniejszy od laptopa.-Netbook
3. Stanowi uzupełnienie oprogramowania antywirusowego. - firewall
4. Ściąganie i ładowanie danych z internetu do twojego komputera.- download
5. Program ,który dostaje się do komputera i zaraża cały system.- wirus
6. Służy do rozmów przez skype. - Mikrofon
7. Inaczej osiem bitów to jeden... - Bajt
8. Złącze umożliwiające podłączenie do komputera różnych urządzeń.- port
9. Nie ulotna magnetyczna pamięć do przechowywania informacji.- dysk
10. Sposób na zmniejszenie wielkości plików np. w celu przesłania przez internet.- kompresja.

Pamięć operacyjna komputera inaczej .- ram  
Małgorzata Zawisza



## Wspomnienie z Woli Batorskiej

Chociaż miałam tyle wątpliwości odnośnie wyjazdu do tego ośrodka, to wszystko poszło składnie. Ale może opowiem od początku.

20-ego września Roku Pańskiego 2010. Przyjechaliśmy (Mama, Brat i Ja ) na miejsce - czytając do ośrodka w Woli Batorskiej. Rodzinka życzyła mi miłego pobytu, pomogła mi się rozpakować i pojechała. Siostra Irenka, która miała wtedy dyżur, sprawiała wrażenie bardzo poważnej. Z czasem okazało się, że jest najweselszą i najwrażliwszą osobą. Ośrodek jest w trakcie końcówki budowy. Rano budziły nas odgłosy prac wykonywanych w ośrodku. Posiłki przywoziła bardzo sympatyczna pani Mariolka. A jest też co pochwalić. Jedzenie było naprawdę wyborne!!! Rehabilitacja odbywała się rano i była na wysokim poziomie. Pierwszy tydzień była bajeczna pogoda! Mocno świeciło słońce. Było jeszcze zielono. Pogoda sprzyjała przebywaniu poza budynkiem. Popołudniami odbywały się spotkania w grupie dyskusyjnej (pani psycholog Magda służyła nam poradami). Inna pani psycholog, pani Kinga, również była nam pomocna. Jest to ośrodek dla chorych na stwardnienie rozsiane, aczkolwiek było parę osób chorych na inne choroby. Atmosfera była isticie rodzinna. Udało mi się zrobić nawet opaskę na włosy, dzięki niesamowitej Zosi. Pomimo swoich przeszło 80-ciu lat była osobą bardzo żywotną i twórczą. W niedzielę byłam z Rodziną w pobliskim Kościółku. Homilia była krótka, choć treściwa. Odwiedził nas też ksiądz (w pierwszy piątek miesiąca). Była możliwość Sakramentu Pokuty i przyjęcia Komunii Świętej. Drugi tydzień był pochmurny, padał deszcz, było zimno. Przebywaliśmy więc więcej w budynku. Pobyt tam był dla mnie wielkim wyzwaniem. Mieliśmy wiele bardzo miłych zdarzeń. Był tam np. bardzo fajny piesek, Fafik. Był on ulubieńcem wszystkich uczestników. Podsuwaliśmy mu do jedzenia pozostałości z posiłków, a on podbiegał do nas, łasił się, merdał wesoło ogonem. Fafik najbardziej polubił Dorotkę, moją koleżankę z pokoju. Często wskakiwał Jej na kolana i leżał zadowolony. Wyobraźcie sobie, że Dorotka kiedyś bardzo źle się poczuła i Fafik pojawił się o porze, kiedy w inne dni go nie bywało, skoczył wesoło Dorotce na kolana i już było lepiej! Bardzo pouczające były rozmowy z panią psycholog Magdą. Trudne tematy, ale, jak to się mówi, co trudno przychodzi tym więcej później cieszy! Osobiście cieszę się bardzo, że mogłam przebywać z panią

Zosią, bardzo twórczą osobą. Zosia pięknie szydełkowała i wykonywała wiele innych ciekawych rzeczy. Pragnęłabym mieć taki zapał do życia, do pracy jak ona. Od każdej Osoby mogłam się coś nauczyć. Od Marysi – elegancji, od Zosi - jak już wspomniałam, radości z pracy, różnych zainteresowań, od innej Zosi - poczucia humoru i wymagania dużo od siebie. Andrzej promieniował niespożytym optymizmem, Wojtek starał się zawsze we wszystkim znaleźć coś dobrego. Bożenka była prawie zawsze uśmiechnięta, pani Jadzia zawsze opanowana, pan Zygmunt nigdy nie tracił czasu, umiał zawsze zrobić coś pożytecznego, Jadzia umiała zawsze zamienić słowo z napotkaną osobą, Ania zawsze roześmiana, Grzegorz był naszym myślicielem. Ten drugi tydzień, pochmurny i zimny, to czas zacieśniania się relacji między nami. Im bliżej wyjazdu tym smutniej się robiło. 3-iego października był już powrót do domu. Wolo Batorska, do zobaczenia za rok!!!

Beata Baran



## Przytulny Kącik Książkowy

### Małe Zbrodnie Małżeńskie



Pewnie już Ci którzy czytają nasz „Kącik” zdążyli zauważyć, że Eric Emanuel Shmitt jest jednym z moich ulubionych autorów. Jego „Małe Zbrodnie Małżeńskie” to jedna z najlepszych książek jakie czytałam.

„Mieszkanie w nocy. Zgrzyt klucza w zamku. Otwierają się drzwi, ukazując dwie sylwetki w brunatno-żółtej poświacie korytarza. Kobieta wchodzi do środka, mężczyzna stoi w progu w pewnej odległości, z walizką w rękę, jakby wahał się wejść.”

Tak rozpoczyna się dramat Shmitta, pełny zaskakujących zwrotów akcji. Przez 97 stron tej niepozornej, ale intrygującej książeczki, śledzimy rozmowę między żoną (Lisą) i mężem (Gillesem). Rozmowy w której opowiadają czytelnikowi i sobie nawzajem historię własnej miłości, odrywają wstydlive sekrety małżeńskie, odsłaniają słabości własne i partnera, oskarżają się.

To jednak dopiero początek akcji. Autor stawia bohaterom ważne pytania, przed którymi stajemy także my czytelnicy.

Czy po piętnastu latach małżeństwa można zacząć wszystko od nowa? Gdzie są granice miłości? Comoże usprawiedliwić kłamstwo? Czym jest zaufanie czy się je ma czy po prostu ofiarowuje współmałżonkowi?

To pytania , które może zadać sobie każdy zwykły człowiek.

Shmitt nie pozwala nam się nudzić ani przez chwilę. Wiecie, co jest najlepsze w tym wszystkim? Co dodaje tej prostej - a jednak jak bogatej w emocje - historii specyficznego smaku? Wraz z kolejnymi stronami okazuje się, że małżonkowie prowadzą ze sobą specyficzną grę, opartą na niedomówieniach i kłamstwach - choć wszystko jest podszyte miłością. Ale nie zapominajmy, kto ukrywa się jak trup w szafie - czytelnik! Zatem oni nie tylko grają ze sobą - jednocześnie wodzą za wścibski nos czytelnika-podglądacza!

Monika Żarczyńska

### Św. Marcin



Imię Marcin powstało ku czci Marsa, rzymskiego boga wojny i wojowników, a przede wszystkim szczególnego patrona pogańskiego Rzymu. Martius, oznacza: ten, który jest związany z bogiem Marszem. Imię to okazało się trwalsze niż kult pogańskich bogów i przeszło do chrześcijaństwa. Najbardziej znany Marcin, to święty Marcin z Tours.

Marcin urodził się pomiędzy 316 a 317 roku w Pannonii (na Węgrach). Rodzice Marcina byli poganami. Jego ojciec był rzymskim legionistą i on to nadał synowi imię boga wojny. Gdy Marcin miał 10 lat zamieszkali we włoskim mieście Pavia. Tu też pierwszy zetknął się z chrześcijaństwem. W wieku 17 lat Marcin obrał stan żołnierski, został legionistą. Kiedy garnizon św. Marcina przeniesiono do Galii, to tu miało miejsce pewne wydarzenie: Marcin napotkał zimą na pół nagiego żebraka i oddał mu połowę swego płaszcza. W nocy we śnie pojawił mu się Chrystus odziany w jego płaszcz i miał przemówić do aniołów: „*Patrzcie, jak mnie Marcin, katechumen, przyodził*”. Marcin przyjął Chrzest Święty w roku 339, gdy miał 23 lata, w samą Wielkanoc (tak to było



w zwyczaj).  
w zyczu).

W ówczesnych czasach był zwyczaj, że chrześcijanin nie mógł służyć w wojsku. Dlatego św. Marcin chciał ze służby zrezygnować, za co dowódca kazał go wtedy aresztować. Wówczas Marcin zażądał, by w czasie bitwy pozwolono mu być w pierwszym szeregu, a on, bez broni będzie walczył jedynie znakiem krzyża. Tak się też stało, ale właśnie wróg poprosił o zawarcie pokoju. Chrześcijanie widzieli w tym wyraźny znak Boży. Marcin otrzymał wtedy zwolnienie z wojska i powrócił na Węgry by odwiedzić swoich rodziców. Jeszcze przed śmiercią zdołał ich zyskać dla wiary Chrystusowej. Następnie udał się do francuskiego miasta Poitiers i wyznał biskupowi, że chce poświęcić się na wyłączną służbę Bogu w charakterze ascety. Marcin zamieszkał w pustelni.

I tak Święty stał się ojcem życia zakonnego we Francji. Sława życia i cudów świętego mnicha rozniosła się po całej okolicy. Kapłani i wierni skłaniali go więc, by zasiadł w stolicy biskupiej (w Tours) i tak 4 lipca 371 r. otrzymał święcenia kapłańskie i sakrę biskupią. Na stolicy biskupiej zasiadał 26 lat. Żył nader skromnie, prowadził życie ascetyczne mnicha, odprawiał pokuty, i posty. Zawsze jednak szedł z pomocą bliźniemu.

Oto niektóre z dowodów świadczących o jego złotym sercu. *„Kiedy był w Paryżu, napotkanego trędowatego ucałował i zajął się nim. Kiedyś przy drzwiach katedry Tours pewien żebrak prosił go o jałmużnę. Dał mu ją. Spostrzegł jednak, że biedny ów miał same łachmany na ciele. Poleciał więc jednemu ze swoich diakonów, by mu przyniósł nowe ubranie. Kiedy zaś ten dane sobie polecenie zlekceważył, oddał mu własną tunikę a wdział ku zdumieniu obecnych jego łachman.”* Wyczerpany swą działalnością, był coraz bardziej słaby i schorowany. I tak 8 listopada 397 lub 401 roku oddał „ciało ziemi a duszę Bogu”, a 11 listopada jego szczątki sprowadzono do Tours. Kult św. Marcina szerzył się we Francji, a w Europie od VI w. Grób świętego stał się celem pielgrzymek.

W Polsce Św. Marcin należy do najbardziej popularnych świętych. Wystawiono około 200 kościołów ku jego czci. Przedstawia się go jako kapłana mieczem, i płaszczem żołnierskim u nóg lub jako rycerza na koniu rozcinającego płaszcz żołnierski i podającego go żebrakowi. W Poznaniu 11 listopada wypiekane są specjalne „Marcinowe” rogale wypełnione makową masą. Na najstarszej ulicy miasta – św. Marcinie – odbywa się uroczysta parada.

Opracowała EB

## Przymrużonym okiem filo - zofa Przy zniczu

I znów przyszedł listopad, miesiąc, w którym częściej (niż tylko w Wszystkich Świętych czy w Dzień Zaduszny - mam nadzieję) wspominamy tych, którzy już przeszli z życia ziemskiego – z tego „Jez padołu” – do tunelu prowadzącego ku Światłu. Jak długo oni będą podążać w stronę tego Światła i co ich tam spotka, na razie pozostaje dla nas tajemnicą. Wszak każdy z nas sam musi dojść do swojej tajemnicy Światła. A ja, stając nad grobem kogoś bliskiego memu sercu, z kim łączyły mnie mocne więzy, zapalam świecę i zamyślam się...

Jaka jest ta pamięć ludzka? Jak długo pamiętamy o kimś, kto był dla nas bardzo ważny? Kogo szanowaliśmy, ceniliśmy, kochaliśmy? Potem przyszła ta nagła chwila (bo śmierć zawsze jest nagła i nie w porę), przecinająca wszystkie bieżące sprawy i plany, a później pogrzeb, kwiaty, łzy i kolejny grób na cmentarzu... Na początku wydaje się, że sobie z tą pustką nie poradzimy. Wspominamy jak to się gadało, robiło coś ważnego razem. Pozostawione po tej osobie przedmioty „rzucają” nam się w oczy i wtedy w gardle coś ściska. Ale czas (który jest nie ubłaganym egzekutorem życia, lecz także sprzymierzeńcem w walce z tęsknotą za kimś) powoli pokrywa kurzem nasze wspomnienia. I my znajdujemy sobie inne zajęcia i zaprzyjaźniamy się z innymi ciekawymi ludźmi. To dobrze oczywiście, bo życie toczy się szybko i trzeba twórczo wciąż działać, a nie roztkliwiać się nad przeszłością. A co z tymi, którzy „śpią” w szumie drzew cmentarnych? Czy w naszej pamięci także „usypiamy” ich niejako? I tylko ten jeden dzień w roku przypominamy sobie o nich? I śpieszymy z wiązką narcyzów i zapalamy znicze?

A może potrzeba zbudować w sercu taką tęczę wspomnień, która, niczym kolorowy most, będzie łączyć nas z tymi, co są już „po tamtej stronie”. A zarazem będziemy dalej pielgrzymować naszym ziemskim szlakiem, z bagażem własnych spraw. Dostałam ostatnio fajny cytat (choć nie wiem czyj to):

„Świat, to Księga otwarta, w powiększonej skali. I każda chwila jest warta, żeby ją utrwalić. Naprawdę trzeba żyć najpiękniej. Żyje się raz... Działajmy o tych, co odeszli. Pomyślmy o przemijaniu. Żyjmy tak, by pozostał po nas piękny ślad...”

filozof



Wydawca: Warsztat Terapii Zajęciowej "Klika"

Redaktor: Elżbieta Boduch

Os. Złotej Jesieni 9, 31-831 Kraków tel.012 3953329

ebzaba@poczta.fm

www.klika.org

Współpracownicy pilnie poszukiwani

Konto: DnB NORD 89 1370 1372 0000 1701 5011 6100

